

PREZYDENT
MIASTA KALISZA

BKS.0003.0002.2017
D2017.04.04.00440

Kalisz, dnia 11 kwietnia 2017 r.

Szanowny Pan
Dariusz Grodziński
Radny Rady Miejskiej Kalisza

Szanowny Panie Radny,

w odpowiedzi na Pana interpelację z dnia 30 marca 2017 r., dotyczącą food trucków w Kaliszu, w pierwszym rzędzie informuję, że nie zachęcamy mieszkańców Kalisza do, jak Pan to określił, „niezdrowego i robionego w wątpliwych warunkach sanitarnych jedzenia.”

Natomiast, organizujemy dla kaliszan szeroki wachlarz różnych imprez, a w nim również zlot food trucków, który będzie uzupełnieniem oferty Festiwalu Kuchni i Podróży. To jest propozycja, jedno z wielu różnorodnych zdarzeń. Każdy mieszkaniec będzie mógł dokonać wyboru czy z niej skorzystać, czy wybrać inne eventy kulturalne, rozrywkowe lub rekreacyjne, zaplanowane w tym czasie.

Ad 1.

Pisze Pan: „Rok temu festiwal niezdrowej żywności kosztował podatników kilkadziesiąt tysięcy złotych. Mówi się natomiast, że tegoroczny przyjazd food trucków to koszt około 5 tysięcy. To ogromna różnica. Merytorycznie nie przekonuje mnie medialna wypowiedź rzecznika prasowego o tym, że wcześniej food trucki były główną atrakcją, a teraz tylko atrakcyjnym dodatkiem”.

Tak jest, jak podała rzeczniczka. Zeszłoroczny, trzydniowy, festiwal, mający charakter imprezy masowej o podwyższonym ryzyku, z paradą food trucków, niemalże całodobową, wielką zabawą, w której wzięło udział kilka tysięcy osób, (z dużą promocją na portalach branżowych i w mediach społecznościowych), kosztował 44 tysiące złotych.

Tegoroczny zlot food trucków nie jest festiwalem, jest jednym z wielu elementów Festiwalu Kuchni i Podróży. Ten element kosztuje – 4990 zł, a cały Festiwal Kuchni i Podróży łącznie z ochroną, sprzętaniem, namiotem, sceną, panelami podróżniczymi, występami artystów i znanych kucharzy to koszt 60.500 zł.

URZĄD MIEJSKI W KALISZU

Zgodnie z umową, na organizację eventu – zlotu food trucków na terenie Miasta, firma, która go zorganizuje otrzyma wynagrodzenie 3.690 zł za zorganizowanie zlotu w formie pikniku

rodzinnego. W tym mieści się zapewnienie aut z kuchniami z całego świata, strefy chill-out, strefy dla dzieci, osób porządkowych, koszy na śmieci, a także działań promujących imprezę – patronaty lokalnych mediów, obsługa na Facebooku, do tego dochodzi jeszcze zapewnienie agregatu prądowego.

Miasto w ramach tej umowy udostępni teren, zapewni sprzątanie i wywóz śmieci oraz rozwieszenie plakatów. Oddzielnie pokryje koszty kontenera na śmieci, toalet i patrolu medycznego, co razem daje kwotę 4990 zł.

Podsumowując, koszt realizacji festiwalu food trucków w Kaliszu (których Miasto Kalisz było organizatorem) to kolejno 51 278,53 zł brutto (w 2015 roku) i 44 000 zł brutto (w 2016 roku). Koszt tegorocznego Festiwalu Kuchni i Podróży to ponad 60 000 zł, a w tym jest zlot food trucków, który będzie kosztował 4990 zł.

Imprezy wcześniejsze były festiwalami, o charakterze wielkich imprez masowych i podwyższonym ryzyku. Dlatego były chronione w dzień i w nocy. Przypomnę, że w 2015 roku ktoś podpalił namiot Celtyckich smaków, interweniowała ochrona.

W zeszłym roku miały miejsce dwa incydenty, interweniowała policja (przejazd samochodem przez teren imprezy) oraz kontrola Pana, który wystawił stoisko z lodami tuż obok imprezy.

Obrazowo można to tak przedstawić, forsuje Pan porównywanie całego tortu, jakim jest festiwal, do kawałka tortu, jakim jest tegoroczny zlot. I to tort, i to tort. Ale spożycie inne.

Ad 2.

Dlatego bardzo trudno porównywać te imprezy i umowy zawarte z poszczególnymi wykonawcami. A o popularności i planach na przyszłość zadecydują mieszkańcy.

W poszczególnych latach są też różnice w zaangażowaniu w imprezę, różna jest ilość food trucków. Każda z umów jest inna i zawiera inne pozycje kosztowe.

W 2015 roku Miasto zawarło umowę na obsłużenie i wykonanie imprezy. Na podstawie odrębnych umów płaciło za ochronę, zabezpieczenie medyczne, zapewnienie energii elektrycznej, toalety, wywóz śmieci, koszulki promujące to wydarzenie.

Firma foodtruckowa, z którą podpisaliśmy umowę, dostarczyła kuchnie na kółkach, namioty, stoły, ławy, stoliki piknikowe i krzesła, kosze na śmieci, zajęła się sprzątaniami placu (wywóz odpadków zapewniało Miasto), przygotowaniem i wysyłką informacji do mediów, promocją wydarzenia na portalach branżowych oraz w social mediach, fotorelacją, nieodpłatnym udostępnieniem czterech food trucków podczas Festiwalu Smaków, dodatkowo zabezpieczyła dwie osoby obsługi w czasie imprezy.

W zeszłym roku była zawarta jedna umowa na całość imprezy. Firma foodtruckowa, z której usług skorzystaliśmy, zabezpieczała wszystko, to znaczy ponosiła koszty: wypożyczenia, ustawienia i obsługi namiotów, stołów i ław, zabezpieczała kosze na śmieci z segregacją odpadów, worki na śmieci, sprzątanie placu podczas całej 3-dniowej imprezy, obsługę techniczną w czasie trwania eventu (podłączenie), zasilanie elektryczne niezbędne do podłączenia urządzeń samochodów i stoisk gastronomicznych (agregat prądowy, rozdzielnie, przyłącza), licencjonowaną ochronę podczas trwania Imprezy Promocyjnej oraz ochronę terenu, na którym organizowana była impreza, także w godzinach nocnych (z 26.08.2016 r. na 27.08.2016 r. oraz z 27.08.2016 r. na 28.08.2016r.), zapewniała zabezpieczenie medyczne, w tym karetkę, rekrutację wystawców pod kątem charakterystyki lokalnego rynku gastronomicznego wraz z czynnościami formalno-prawnymi z wystawcami,

koszty transportu, pracowników, noclegów, poprowadzenie i koordynację parady food trucków.

Do tego doszły: przygotowanie i wysyłka informacji do mediów, promocja wydarzenia na portalu streetfoodpolska.pl oraz w mediach społecznościowych, fotorelacja z Imprezy Promocyjnej.

Jak nam powiedziała przedstawicielka firmy, „Jeszcze kilka lat temu food trucki były atrakcją, zapraszano je na imprezy, nie pobierano opłat. W tej chwili traktowani są jako pełnoprawni wystawcy. Zeszłoroczna impreza, jak i wcześniejsza, były traktowane jako imprezy masowe z ochroną, a przyczyną były wcześniejsze incydenty, które to spowodowały”.

Tegoroczną umowę na zlot food trucków przedstawiłem odpowiadając na Pana pierwsze pytanie. Dodam tylko, że nie ma w niej na przykład ujętej ochrony, bo koszty ochrony znajdują się w kosztach Festiwalu Kuchni i Podróży. Miasto zobowiązuje się natomiast do sprzątania terenu i wywozu śmieci (według odrębnych umów), a także do wywieszenia plakatów promujących imprezę.

Szanowny Panie Radny, pragnę przy tej okazji przypomnieć Panu, że od 2015 roku, za obecnej kadencji samorządowej, wszystkie umowy są dostępne dla wszystkich mieszkańców, w tym Pana, w BIP, gdzie można sprawdzić i porównać konkretne umowy oraz kwoty.

Ad 3.

Festiwal zeszłoroczny, o który Pan Radny pyta, był przygotowany zgodnie z Ustawą o zamówieniach publicznych. Wysłaliśmy zapytanie ofertowe do 5 firm, a odpowiedzi udzieliły nam dwie firmy, z czego jedna z nich nie spełniła warunków zapytania ofertowego.

Aby odpowiedzieć Panu wprost na pytanie, czy nie dało się zrobić taniej...wróć na chwilę do czasów minionych. W 2014 roku, na kaliskim Rynku Głównym, była prawdziwa pustynia, w weekendy w godzinach południowych słychać było tylko hejnał z wieży ratuszowej, żadnego gwaru, śmiechu, puste ławki, wyludnione kawiarnie. Moim zamiarem było przywrócenie tej części Kalisza do życia.

Dlatego w 2015 roku przygotowaliśmy propozycje, które przyciągały ludzi do centrum. Już wtedy wiedzieliśmy, że one powinny być cykliczne, żeby przyzwycząić kaliszan do pewnego rodzaju *status quo*, kaliski Główny Rynek żyje, można tu zabawić się, zjeść i posłuchać dobrej muzyki. To jest dziś zrealizowane, także dzięki food truckom.

Przypomnę też, że w 2015 roku, ze względu na ogromne powodzenie I Festiwalu zorganizowaliśmy w październiku imprezę tematyczną „Food Trucki na BIS (koszt 36.900 zł). Jednak wtedy to my ściągaliśmy food trucki do Kalisza i to one dyktowały warunki współpracy.

Dzisiaj Główny Rynek nie jest pustelnią w środku miasta, żyje w świadomości mieszkańców i turystów jako miejsce pełne ludzi i rozrywki. Jest łakomym kąskiem dla artystów, agencji zajmujących się organizacją eventów. Dziś to my dyktujemy warunki, wybieramy w coraz bogatszych ofertach firm, które do nas spływają. Tak więc w poprzednich latach, to my zabiegaliśmy o przyjazd food trucków, a w tym roku, to oni zabiegają o to, żeby u nas być. Jednak my dziś nie potrzebujemy festiwalu food trucków, tylko chcemy dać mieszkańcom cytat z nich, mały fragment, kawałek tego tortu.

Ad 4.

Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba podkreślić, że przygotowane przez Miasto propozycje dla mieszkańców nie wzięły się z kapelusza, tylko zostały zaplanowane na podstawie konkretnych danych z lat poprzednich. A z nich jasno wynika, że w Kaliszu festiwale foodtruckowe przyciągały na Główny Rynek olbrzymie rzesze mieszkańców.

Taki był zresztą ich cel, przyciągnąć mieszkańców do centrum, ożywić serce naszego miasta, po latach kompletnej posuchy. Właśnie food trucki były naszym „koniem pociągowym”, który spowodował osiągnięcie tego celu w stu procentach. Przypomnę Panu radnemu, że w 2015 roku, podczas festiwalu, przez rynek przewinęło się kilka tysięcy kaliszczan, a w ramach Food Trucków na Bis, w październiku 2015 roku, zostało sprzedanych 44 000 porcji jedzenia! Zainteresowanie festiwalem i ofertą foodtruckową było tak duże, że zaskoczyło samych właścicieli punktów gastronomicznych, którym po kilka razy w ciągu dnia kończyły się produkty i na bieżąco je uzupełniali. Nie była to sytuacja jednorazowa, bo podobnie było w zeszłym roku. Ludzie urzędowali na Głównym Ryнку od rana do późnych godzin nocnych.

Mile zaskoczeni całą sytuacją byli również członkowie Stowarzyszenia Street Food Polska, zrzeszający właścicieli food trucków. Wielokrotnie podkreślali, że już od wielu, wielu lat nie spotkali się z takim entuzjazmem uczestników festiwalu, z taką radością i chęcią próbowania potraw. Mnóstwo osób przyjechało z innych miast i miejscowości. Takie są fakty.

Dlatego nie mogliśmy porzucić food trucków, bo nasi mieszkańcy swoją obecnością na imprezie pokazali nam, czego chcą i co jest dla nich atrakcją. Tylko tym kierowaliśmy się w naszych działaniach.

Pragnę Panu przy tym już na marginesie nadmienić, że w tym mieście żyje ponad sto tysięcy ludzi, są wśród nich ci, którzy lubią smażone steki, tłuste golonki, itp. frykasy, i ci, którzy żywią się roślinami. Celem moim jest łączyć wszystkich, dawać „coś specjalnego” dla każdego, i dotyczy to zarówno jedzenia, stylu życia, jak i rozwoju miasta. Jestem zwolennikiem różnorodności i harmonii, wzajemnej współpracy oraz przenikania się różnych środowisk. Czy ktoś, kto je jedzenie z food trucków jest gorszy od tego, co je warzywa?

Chcę dać ofertę dla jednych i drugich. Obie formy lansujemy, bo obie cieszą się u nas dużą popularnością wśród naszych mieszkańców oraz gości.

Konkludując ten wątek myślę, że dyskusja na temat Zdrowy Kalisz czy Food Truck Kalisz jest tak samo bezsensowna jak ta na temat wyższości świąt Bożego Narodzenia nad świętami Wielkiej Nocy.

PREZYDENT
MIASTA KALISZA

Grzegorz Sapiński

Kalisz, dn. 30 marca 2017 roku

Dariusz Grodziński
Radny Rady Miejskiej Kalisza

Sz. P.
Grzegorz Sapiński
Prezydent Miasta Kalisza

INTERPELACJA

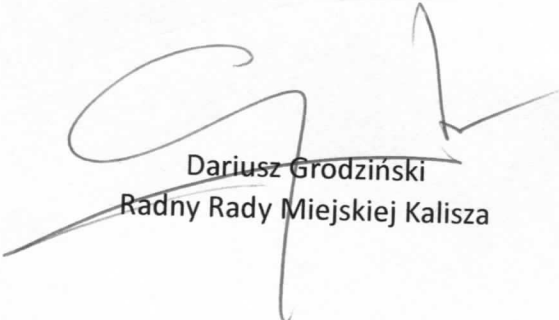
Zgodnie z §70 Statutu Miasta Kalisza składam interpelację w sprawie przyjazdu food trucków.

Jakiś czas temu pojawiła się w kaliskich mediach informacja, że po raz kolejny do naszego miasta kolejny raz zjadą foodtrunki. Przemilczę już fakt, że jest to zachęcanie kaliszczan do niezdrowego i robionego w wątpliwych warunkach sanitarnych jedzenia – o tym mówiono już wielokrotnie. Zaciekawili mnie natomiast pojawiające się kwoty.

Rok temu festiwal niezdrowej żywności kosztował podatników kilkadziesiąt tysięcy złotych. Mówi się natomiast, że tegoroczny przyjazd foodtrucków to koszt około 5 tysięcy. To ogromna różnica. Merytorycznie nie przekonuje mnie mediana wypowiedź rzecznika prasowego o tym, że wcześniej Food Trucki były główną atrakcją, a teraz tylko atrakcyjnym dodatkiem. W związku z tym mam kilka pytań.

1. Skąd tak duża różnica w cenach tegorocznego i zeszłorocznego przyjazdu foodtrucków?
2. Jak dokładnie pozycje kosztowe zawierało wykonanie wcześniejszych edycji, a jakie plan tegoroczny?
3. Czy nie dało się w zeszłym roku zrealizować tego wydarzenia taniej, skoro w tym roku było to możliwe?
4. Jak ma się organizacja festiwali niezdrowej żywności do tak lansowanego przez władze miasta projektu Zdrowy Kalisz?

Z wyrazami szacunku


Dariusz Grodziński
Radny Rady Miejskiej Kalisza